DZIENNIK
Górno-Szlązki.

№ 44. Dnia 4. Listopada 1848.

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdéj stacyj pocztowéj, gdzie należy złożyć sumę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

O Zgromadzeniach Ludowych.

Zgromadzenia Ludowe nie są żadną nowością, owszem najdawniéjszem zwyczajem u nas jako jedyna ludzi wolnych potrzeba. Przed rozerwaniem naszéj Matki w on czas jeszcze kiedy i Szlązk do Polski należał lud się schodził gromadził i radził o sobie i o kraju i wybierał lub strzegł swoich władzcow stanowił lub umniéjszał podatki i ciężary wedle potrzeby: to na reszcie tworzył prawa, zwoływał do boju lub rozsądzał przestępstwa. J takie zgromadzeuia nazywały się wiece. Święte w-pomnienie téj to przeszłości w której mądrosc i cnota głos i poszanowanie znajdowały i téż te jeno rządziły.— Zazdrosne wrogi zniweczyły to szczęście rozszarpały krajnę polską a jéj dzieci w tułactwie u obcych biedne sieroty zapomniały i swéj godnósci i swego pochodzenia i wieść zatracili o wiecach! O! bo one były dla złych straszne! Zgromadzenia jak samo wyrażenie poucza składały gromady i wsie, bo też rolnicza Polska prawie cała wsiami zapełniona była —

Te zgromadzenia były dwojakie gromadzkie i narodowe, bo każdy człowiek do dwojakiego życia przeznaczony do prywatnego i publicznego, bo grzechem żyć życiem publicznym a o prywatnem zapomnieć, zbrodnią myslęć o domu a nie troszczyć się o Naród. Człowiek pierwszy nazywałby się Szaleneic drugi (Egoista) Sobie — rad.—

Zgromadzenia te owiewał Duch Boży, towarzyszyła im też mądrość nieomylna,— alež to ludzie wtedy byli insi, lepsi, miłowali ojczyznę Polskę rządzili się sprawiedliwością, szanowali wszytko co cudze czy to majątek czy przekonanie czy nieszczęście; we wszystkiem upatrując wolę i dopuszczanie Bożc, dwojakié mieli obowiązki i własnosć dwojaką: Obowiązki posuwali do poświęcenia Własności nieużywali jeno w mierności ku dobru bratniemu a chwale Bożéj

Wiece .godziły różne wólo i czyniły tém ściśléjsze braterstwo, obfitość się mnożyła, z każdym pomyślnosć, bo Bóg błogosławił poczciwym zamiarom Wiece te ludowe kmiecić zgromadzenia jako szkoła moralności i rada najwyższa i sąd najsprawiedliwszy zbawienne rodziły skutki. Tam szli kmiecie jak na modlitwę pełni pobożności i męstwa z prawdą którą mieli w ustach swoich. Stanowcze ich też były te wyrok i dla niegodziwych straszne! Dzisiajsze żeby miały ten szkutek potrzeba aby miały i ludzi takich! Przedewszystkim potrzeba abyśmy ukochali sprawiedlwość Bożą, a z sprawiedliwość, Bożą w duszach naszych; odbije się głos zywego Boga. Zrozumiemy w ten czas że po Bogu najbardziéj ojczyznę miłowac powinniśmy bo wszelki Boży dar, dopuszczenie i własność wszelaką drugiego uszanować wypada.— bo należy się skoro a odważnie w każdym czasie poświęcić dla prawdy bo na zebranie takie jak do kościoła z wiarą siłą i przystojnością iść trzeba, tam zaś mieć dobro ogółu głownie na celu. Tego dopełnimy a zrozumiemy jak odpłacać niezawiścią jeno miłością nawet wrogom, zwłascza tym co dybią na naszą duszę na naszą narodowość, co przez zniemczenie pragnęli i jedno i drugie zatracić! Resztę to nam własny duch dopowie jeżeli się tylko z grubszych oczyścimy grzechów i przéjmiem się ważnością powołania tu ziemskiego za które będziemy musieli zdać kiedyś rachunek. W tedy zgromadzenia nasze będą jako Starodawne wiece.

S. (nadesłane)

Zawiadomienie.

Z powodu dalszych zarządanych objaśnień, które do nas nadeszły, uważamy za potrzebę dać takowe przez organ publiczny, w dwóch następujących punktach:

1) Liga polska jest jedném ogólnem stowarzyszyniem tak Polaków, jak przyjacioł Polski, celem dźwigani narodowości polskiéj, na drodze jawnéj, spokojnéj i prawem dozwolonéj. Atoli tę jedność nie należy tak zrozumieć, jakoby bez wiedzy i pozwolenia

dyrekcyi nie wolno było żadnych innych stowarzyszeń na rzecz narodowości polskiéj zakładać. Owszem każdy w każdem miéjscu może z własnego popędu, wedle potrzeby i możności, osobno stowarzyszynia tworzyć. wraz z stowarzyszonemi osobne statuta układać i dyrekcyą osobną wybierać — Atoli, jeżeli członkowie tego stowarzyszenia chcą się oraz uwarzać za członków Ligi i korzystać z ustaw téjże Ligi, naténczas potrzeba:

a) ażeby całe stowarzeszenie przystąpienie swoje do Ligi polskiéj przez osobną uchwałę, przez wszystkich członków podpisaną, dyrekcyi głównéj doniosło i o zatwierdzenie wybranéj u siebie dyrekcyi wniosek uczyniło;

b) ażeby się rozporzędzeniom głownéj dyrekcyi poddało.

c) azeby, albo wszyskie fundusze swoje do kassy głównéj dyrekcyi przesłało, albo też tylko osobną Ligową składkę którą każdy członek w miarę możności swojéj opłacać winien, do téjże kassy wnosiło.

Tym sposobem przedstawiasię Liga jako związek rozlicznych assocyacyi na rzecz narodowości polskiéj, ktorym dyrekcya głowna kierunek nadaje, wszystkie popiera i na drogę rzeczywistych i wspólnych korzyści prowadzi.

2. Każdy to przyzna, że cele Ligi mogą być dla narodowości polskiéj bardzo zbawienne, bo wszelkie trudności. przez wspólną pracę wielu, przełamanemi być mogą. Podstawą wszakże sprężystego i korzystnego działania są fundusze. Dla tego istnienie Ligi i jéj korzyści przywiązane są do składek.— Dyrekcya Główna jako minimum składki pół-złotka półrocznie czyli złoty rocznie ustanowiła, aby dać sposobność i najmniéj zamożnym osobom przystąpienia tą składką do Ligi i zostania jéj członkiem. Dyrekcya niemyślała przecież przez ustanowienie tak niskiéj stopy składkowéj położyć granicę gorliwéj szczodrobliwości rodaków. Sądziła i owszem, bo się tego po ich patryotyzmie tylekroć już doznanym spodziewała, że każdy majętniéjszy, w miarę możności swojéj, jak najwyższą składką do dzieła tak chwalebnego i pożytecznego dołoży się. Dyrekcya nie jest tego zdania, jako tymczasowa, nie jest w tém położeniu, nałożenia normalnéj składki, przez ustanowienie pewnych procentów od dochodu, jak tego niektóre głosy żądały.

Berlin dnia 29 Września 1848.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj.

Libelt. Potworowski. W. Lipski

Berlin. Jakeśmy wam już w przeszłym Nrze. donieśli na ostatnich posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego póstanowiono: iż Slachectwo jestzniesione a wszyscy ludzie są sobie równi niezważając na to czyli się urodził w ubogiéj chatce lub w złocistym pałacu. Także zniesiono owe długie a głupie tytuły: Jaśnie Wielmożny, Jaśnie oświecony i inne, a nawet zakazane jest używanie owych tytułów w sprawach urzędowych. Już więc ani Jego królewska mość z bożéj łaski zwać się niebędzie, ani my drugich Jasnemi a siebie ciemnemi zwać niebędziemy, bo wszyscy jesteśmy z Bożéj Łaski i wszyscy równie jasno mamy w głowie jeśli nam tylko na rozumie zbywać nie będzie. Zniesiono także owe dawanie blaszek i wstążeczek które się orderami i krzyżami nażywały, także owe różne tytuły które król dla wywyższenia jednego nad drugiego rozdawał. Zgromadzenie berlińskie prawie ciągle zajmuje się teraz rozważaniem sprawy Wiedeńskiéj i rozstrzygnieniem tego czyli wojsko pruskie ma iść na pomoc Wiedniowi. Jenerał pruski Wrangel co raz więcéj wojska ściąga na około Berlina. Demokraci całych Prus zgromadzili się na wielkie posiedzenie; gdzie przez swych wysłańców z wszystkich prowincyi naradzają się nad dobrem ludu.—

WX. Poznańskié. Uchwałą seimu berlinskiego dozwolono na organizacyą narodową poznańskiego: to jest przyznano iż w poznańskiem w urzędach i wszkołach i w innych czynnościach język polski ma być zaprowadzonym. To niepodoba się Niemcom, chcą przeciwko temu powstać, bo im się zdaje że jeśli do jakiego miasta przyjdzie 10 Niemców a mięszka tam od wieków kilka tysięcy Polaków, to dla tego już to miasto nie jest polskiem tylko niemieckiem Wojsko też dopuszcza się co raz gorszych naduzyć na bezbronnych mieszkańcach.—

Frankfurt. Panowie deputowani na seim frankfurcki, pedług zwyczaju swego dużo mówią a mało robią. Radzą więc teraż o tém jakim sposobem pomagać Wiedniowi.

Węgry. Cesarz austryjacki co już dawniéj Jel-

łaczycowi przeciwko Węgrom pomagał, teraz obrócił całą swoję zemstę na Węgrów.— Posełą do ich kraju swe wojska. Węgry powstają, i walczą z cesarskiemi. Polski też sławny jenerał Dwernicki z 8000 Polaków poszedł Węgróm na pómoc.

Czechy. Czesi uważają owego Jellaczyca co Wiedeń oblega, za zbawcę Słowianów wszystkich w ogóle; a więc w gazecie swojéj „Naroduia nowiny“ bardzo cierpkiemi słowy potępiają Polaków za to, że Wiednianom i Węgrom pomagają.—

Lwów. Gubernator Galicyi Zalewski, posiedziawszy w Krakowie kilka miesięcy i niezrobiwszy prawie nic dobrego dla tego miasta, wyjechał teraz do Lwowa. Przeto Lwowianie mają mu podać następne żądania: zaprowadzenie języka polskiego w szkołach i urzędach. Obsadzenie urzędników krajowcami. Pódwyższenie płacy urzędników niższych, i oddalenie od służby znanych z nieuczciwego postępowania urzędnikow niemieckich.

O Szlązku.

Od dawnych czasów pisali niemieccy autorowie wiele o Gornym Szlązku. Nieznający mowy naszéj ani położenia naszego, wielce nas skrzywdzali. Pisał też r. 1843 Doktór prawa Pan Waidemann, Adwokat przy wyższym krajowym sądzie w Raciborzu (Oberlandesgericht) zmarły przed trzema laty: o stanie Górno-zlązka, mówił jednak prawdę, godzien jest przeto wdzięcznego wspomnienia.

Prawi on w przedmowie: książe, hrabia, baron obchodzi się z poddanym albo racząj pod sądowną władzę jego należącym mieszkańcem po rusku a karbacz, często piaskiem natkany, wskazuje nam szczęśliwość moskiew-kiéj knuty, przez hrabię Górowskiégo opisanéj. Przepych w przyodziewku i nagość, jedwabne materye i łachmany są tu udarzającemi przeciwnościami (różnicami).

Powierzchnia Górnego Szlązka wynosi 249 mil kwadratowych liczba mieszkańców dziewięć set tysięcy. Było tu dawniéj uciemiężające poddaństwo a bat tu tak panował jako jeszcze dotąd w Rossyi panuje. Szkółki po wsiach były bardzo nikczemne. Utrzymywały sią zabobóny pomiędzy ludem, lubo prawie ten lud ma przyrodzone dary łatwego p jęcia i sposobność, jak sobie w potrzebie poradzić.

Pan Waidemann żali się nad tem, że część mięszkańców naszych do niemieckiéj narodowości w mowie i obyczajach należy. Rząd w tem uchybia, że na narodowość polską żadnego wzgędu niema, a nawet wcale o nię niedba i tak sposobność utraca, dla niéj skutecznie działać. Dzieje się to osobliwie w sprawach szkolnych, chcąc młodzież przez naukę niemiecką na Niemców przerobić. To się z naturalnych przyczyń udać nie może a tak trwóni się czas daremnie, młodzież szkolna nic albo bardzo mało z innych przedmiotów się uczy i tak w ciemnocie zostaje. Ale się i o materyalne dobro ludu rząd niestara, ponieważ wszystko w sprawach urzędowych tylko w niemieckim języku bywa pisane, nieuczą w żadnéj szkole mowy polskiéj regularnie, a z tąd też pochodzi że wniéj nikt dokładnie pisać nie umie, z kąd różne nieprawości powstają. Jnaczéjby bydź mógło, gdyby rząd i urzędnicy nasi, do tego się skłonić chcieli, ażeby narodowość ludu lepiéj poważali i znim w jego mowie rozmawiali i pisali, zamiast się domagać, żeby lud poski z niemi po niemiecku mówił.

Górnoszlązacy, co przed sześcią laty Niemiec za wami mówił, tobyście wy teraz sami mówić powinni.

J. L.

Marsz Mierosławskiego

przed bitwą pod Miłosławiem.

Do broni ludu! powstańmy wraz,
I bratnią sobie podajmy dłóń;
By zrócić jarzmo już nadszedł czas,
Wiencem wolności ozdobić skroń.

Hasłem do boju: Wolność i Bog!
Do bróni, do bróni! powstańmy wraz,
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud —
Do broni! do broni! już nadszedł czas.

Tych co Sekwanny kosztują wód,
I tych co Wisły zalegli brzeg,
I ten z nad Newy nieszczęsny lud,
Niech dwiewiętnasty połączy wiek.

Wszakeśmy bracia, jeden nasz ród —
Do bròni! do bróni! powstańmy wraz —
I ćwalczyć ciemięźców, wszak to nie cud —
Do bróni! do broni! już nadszedł czas.

Precz z tytułami: książe i pan —
Slady zatrzejmy haniebnych lat,
Jeden Bóg wieczny, i jeden stan,
I jedno miano bliźni i brat.—

Miliony ludu, wołają krwi
Tych co nam tyle zadali zdrad,
By zatrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
Potrzeba ofiar — już wyrok padł.—

Kiedy wolności uderzy dzwon,
Do broni! do broni! powstańmy wraz,
Nieść ludom szczęście tyranom skon.
Do broni! do broni! Już nadszedł czas.—

Kiedy ciemięźców zatrzemy ślad,
Tyranom zgubny zadamy cios,
W jedną rodzinę zamienim świat,
I szczęsny ludom nadamy los.

W tenczas odpoczniem, i złożem broń,
Wolność i pokoj zakwitnie wraz,
We krwi zbroczoną, obmyjem dłoń,
Wykrzykniem: „Precz z bronią na wieczny czas.“

Wiadomości najnowsze.

Wiedeń. Z Wtorku na Środę d. 31 Październ. w nocy, Kroaci krwawą walką Wiedeń zdobyli. Kroaci rozwalili dwie Bramy miejskie i temi do Wiednia się dostali, Misto znajduje się w najokropniéjszém położeniu, mnóstwo zabitych, rannych, tysiące nieszczęśliwych rodzin, znaczna część ulic spalona i zniszczona. Pałac cesarski gwardya narodowa wiedeńska od płomieni wyratowała. Kilka kościołów i wszechnica zniszczone. Jenerał Bem wraz z 30 robotnikami do niewoli wzięty. 21 tysięcy Węgrów wojsko austryjackie pobiło pod miastem Szwechat. 10 tysięcy konnicy Lichtensteina goni za nimi. Nikomu niewolno wyjeżdzać z Wiednia. Wojsko oblega jeszcze miasto. Gwardya narodowa złożyła broń. Legia akademicka zniknęła, (napewne została wymordowaną.) Oddział gwardyi narodowéj z czarnożółtą austryjacką chorągwią, musiał witać zwycięźko do Wiednia wkraczającego Bana Jellaczyca. Armia Windiszgreca składa się z 80 tysiecy wojska austryjackiego i 290 armat, teraź przybyło jeszcze 20 tysięcy, Biała chorągiew niepowiewała na wieży Ś, Szczepana, to znaczy że Wiedeń nie poddał się dobrowolnie ale wzięty był przemocą. Głowna siła węgierskiéj armii cofnęła się za rzekę Leistę.— Przy wzięciu jednéj z bram którémi wojsko miasto zajmowało padło 600 żołnierzy Od rana 31 Paźdr aż wieczór do 7 padło na Wiedeń 10 tysięcy 7 set wystrzałów armatnich. Do niektorych barrykad (zasłonek) ze 40 armat strzelano. Windiszgrec wprowadził do miasta 239 armat i wojsko rozstawił po wszystkich ulicach. Niemieckie wojska były przemuszone do szturmowania Wiednia przez wojska Jellaczyca. Brak wody był głowną przyczyną wzięcia Wiednia. Kroaci rabują i mordują z niesłychaną wściekłością, dwudziesto ryńskowe papierki kradzione! sprzedaje to nieoświecone wojsko po pięć czeskich. W dwiewiąciu dniach padło na Wiedeń do 30,000 strzałów. Telegraficzna depesza o wzięciu Wiednia przysła do Cesarza dnia 1 Listopada o godzinie 3 po południu. Zapewne z radością pzyjął wiadomość Cesarz i jego ministerium, o tych mordach ich wolą sprawionych.

Włochy.

W Lombardyi jest w obiegu pismo pod tytułem „Instrukcya dla Lombardo- Wenetów“, następującéj osnowy: „Bądźcie gotowi do stanowczego dzieła, niepokójcie nieprzyjaciela bezustannie,— nie dawajcie mu pokoju ni przebaczenia. Śledźcie jego poruszenia,— napadajcie na niego znienacka,— zabijajcie bez pardonu, zwłaszcza oficerów.— Niepłaccie podatków,— groźcie tym i zabijajcie ich jako zdrajców ojczyzny, ktorzy kupowali papiery na licytacyach. Rząd włoski niepotwierdzi takiegó kupna.— Niekupujcie nic od Niemców. Bogaci się niech ubierają skromnie w materye krajowe. Kobiety niech wezmą żałobę.— Każdy ubrany bogato niech będzie uważanym jako Austryak.— Objawiajcie wasze myśli po murach miast i miasteczek; przylepiacie afisze na drzwiach kościołów, a po wsiach nawet na drzewach.— W nocy niepokójcie strzałami, krzykiem, odgłosem dzwonów, wołaniem do broni!— Tym sposobem nieprzyjaciel zmuszony będzie dzielić swe siły, a w ten czas attakujcie go w spsobnéj chwili, nawet w miasteczkach tam, gdzie będzie można uczynić to z korzyścią.

Lud niech się gromadzi codziennie wieczorem do kościołów i niech prosi Boga o uwolnienie nas od nieszczęść jakie nas obarczają. Niech przygotuje kosy, widły, siekiery, noże i wszelkiego rodzaju broń;— wysadzajcie prochownie, podpalajcie koszary;— starajcie się przekonać nieprzyjaciela przez srogie z nim obchodzeniesię i ciągłą czynność, że on na ziemi naszej grób znajdzie, lub my wszyscy wyginiem.— Na końcu, miéjcie to w pamięci, że Austryacy, są to podłe instrumenta despotyzmu, zbiry zaprzedane Radeckiemu i spółce które nietylko gnębią krajnę włoską, ale co gorsza jeszcze, we własnéj ich ójczyznie, gdzie walczą za tęż samą sprawę co i my, popełniają bratobójstwo.— Słowem, pamiętajcie, że wytępiać podobne potwory na ziemi, jest dziełem świętym.

(Z Demokraty Polskiego.)

Redkatr odpowiedzialny Mierowski. Drukiem Karola Kirsch w Bytomiu.